

Dr Amit Goswami

Lekarz kwantowy



Fizyk kwantowy wyjaśnia,
na czym polega uzdrawiająca moc **medycyny integralnej**



PRZEŁOŻYŁ:
Bartłomiej Kotarski



Tytuł oryginału:
The Quantum Doctor

Redakcja: Katarzyna Pietruszka
Korekta: Agnieszka Stankiewicz-Kierus
Projekt okładki: Robert Kempisty
Skład: skladigrafika@gmail.com

Copyright © 2012 by Amit Goswami. Published by arrangement
with Hampton Roads Publishing. All rights reserved.

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2013

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powie-
lanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki cało-
ści bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pi-
semnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2013
ISBN: 978-83-62476-91-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/illuminatiopl



www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus
E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.illuminatio.pl

Spis treści

Przedmowa.....	9
Wstęp	17

CZĘŚĆ I

Przedstawienie koncepcji lekarza kwantowego

* * *

ROZDZIAŁ 1. Pozbądźcie się obaw – przybywa lekarz kwantowy	23
ROZDZIAŁ 2. Moja historia. O tym, jak fizyk kwantowy zajął się zdrowiem i leczeniem.....	35
ROZDZIAŁ 3. Integracja filozofii	47
ROZDZIAŁ 4. Poziomy chorób i poziomy leczenia.....	61
ROZDZIAŁ 5. Nowy paradygmat myślenia grupy współczesnych lekarzy	81
ROZDZIAŁ 6. Więcej o fizyce kwantowej i o tym, co wnosi ona do medycyny	87
ROZDZIAŁ 7. Miejsce alopatii w medycynie integralnej	109

CZĘŚĆ II

Medycyna ciała witalnego

* * *

ROZDZIAŁ 8. Ciało witalne.....	127
ROZDZIAŁ 9. Ajurweda i leczenie zaburzeń równowagi energii witalnej....	139
ROZDZIAŁ 10. Zaburzenia równowagi energii witalnej i ich leczenie za pomocą tradycyjnej medycyny chińskiej.....	163
ROZDZIAŁ 11. Medycyna czakr.....	179
ROZDZIAŁ 12. Czy homeopatia jest skuteczna?	193

CZĘŚĆ III

Medycyna umysłu i ciała

* * *

ROZDZIAŁ 13. Umysł kwantowy, jego znaczenie oraz medycyna kwantowa.....	209
ROZDZIAŁ 14. Umysł jako kat	219
ROZDZIAŁ 15. Kwantowe wyjaśnienie technik stosowanych w medycynie umysłu i ciała	247

CZĘŚĆ IV

Ścieżka uzdrawiania prowadząca ku inteligencji ponadmentalnej

* * *

ROZDZIAŁ 16. Leczenie kwantowe.....	265
ROZDZIAŁ 17. Choroby i ich leczenie jako możliwości obudzenia inteligencji ponadmentalnej.....	283
ROZDZIAŁ 18. Przewodnik po zdrowiu i leczeniu z punktu widzenia fizyka kwantowego	307
EPILOG. Wiecznie młode ciało – mit czy prawda?.....	329
BIBLIOGRAFIA	338
O autorze.....	344

Przedmowa



Kiedy byłem jeszcze młodym stażystą w szpitalu w Bostonie – prawie czterdzieści lat temu – do szpitala przyjęto starszą parę. Żona była w ostatnim stadium raka; mąż cierpiał na o wiele mniej groźne trudności z oddychaniem. Widywałem ich codziennie i byłem pod wrażeniem tego, jak bardzo byli ze sobą zżyci. Wiedziałem, że mąż będzie bardzo ciężko znosił śmierć żony. Mijały dni, stan kobiety szybko się pogarszał, mężczyzna zaś, choć jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo, uparcie odmawiał leczenia. Pewnego dnia musiałem powiedzieć mu, że poprzedniej nocy jego żona zmarła. W milczeniu skinął głową, a ja mogłem sobie jedynie wyobrazić, jak wiele bólu w sobie skrywał.

Spodziewałem się, że mężczyzna wkrótce zostanie wypisany ze szpitala i za kilka dni się z nim pożegnam, ale stało się coś niebywałego. Jego stan w ciągu trzech dni bardzo się pogorszył i mężczyzna zmarł. Byłem bardzo zdziwiony, więc udałem się do mojego przełożonego, który miał wieloletnie doświadczenie w pracy w szpitalu. Powiedział mi: „Nie rozumiesz? Był gotowy na śmierć, ale mógł odejść dopiero po niej. Dżentelmen zawsze czeka na damę”.

Wciąż mam w pamięci te słowa, ale teraz nie jestem już zdziwionym młodym lekarzem. Sposób, w jaki ludzie komunikują się ze swoimi ciałami, a także zdumiewające terytorium zwane chorobą i zdrowiem, wciąż pozostają zagadką. W tej niezwyklej książce Amit Goswami roz-

wiązując tę zagadkę i robi to lepiej, niż ktokolwiek przed nim. Wszyscy powinniśmy zwrócić na tę książkę uwagę, ponieważ więź umysłu z ciałem jest dla nas niezwykle obiecująca. Słowo placebo, na przykład, stało się powszechnie używane, ale moc efektu placebo nie została jeszcze ujarzmiona. Pewnej grupie badawczej złożonej z pacjentów cierpiących na przewlekłe i ostre mdłości podano lek, który rzekomo miał działanie przeciwwymiotne. Zazwyczaj podczas próby z użyciem placebo, połowę pacjentów przydziela się losowo do terapii, a druga połowa otrzymuje fałszywą tabletkę. Tak jak oczekiwano, ponad 30% pacjentów otrzymujących placebo zgłosiło, że nudności ustąpiły. Ta próba jednak była inna niż wszystkie: zamiast typowej tabletki cukrowej pacjenci otrzymali środek wymiotny. Wiara pacjentów była tak silna, że jakimś cudem złagodziła objawy dolegliwości. W istocie to ich umysły poradziły sobie z mdłościami, nawet mimo zażycia środka, który powinien je wywoływać.

Profesor Goswami jest na tyle odważny, by celować bezpośrednio w źródło substancji placebo i wszelkich innych form terapii umysłu i ciała, gdyż twierdzi on, że cała rzeczywistość, w tym także i ludzkie ciało, opiera się na świadomości. Tym sposobem łączy on starożytną wiedzę ze współczesnymi osiągnięciami w dziedzinie fizyki.

Dwa tysiące lat temu Wedanta głosiła, iż egzystencja materialna to iluzja, współdzielony sen, z którego można się obudzić, zaś kiedy to nastąpi, uświadomimy sobie, że za zasłoną iluzji znajduje się czysta świadomość. Pogląd ten nie wywarł zbyt wielkiego wpływu na nurt myślowy świata zachodniego do czasu, gdy na początku XX wieku pojawili się wielcy pionierzy mechaniki kwantowej. Ich nazwiska znane są i cenione do dziś – Albert Einstein, Erwin Schrödinger, Wolfgang Pauli czy Werner Heisenberg. Mało kto jednak wie, że prawie wszyscy z nich zostali mistykami. Po odkryciu, że fizyczny świat materialny opiera się na niewidzialnych polach energii, które mają swój początek w świecie leżącym poza granicami czasu i przestrzeni, pionierzy fizyki kwantowej zaczęli informować opinię publiczną, że świat fizyczny zmienia się wokół nas jak ruchome piaski. Niels Bohr oznajmił „Wszystko, co uznajemy za prawdziwe, składa się z rzeczy, których

nie można określać jako prawdziwe”. W swojej przemowie po otrzymaniu Nagrody Nobla w 1932 r. Heisenberg powiedział, że atom nie posiada „żadnych właściwości fizycznych”, zaś Einstein był zdania, że wszystko we wszechświecie dzieje się tak naprawdę w umyśle Boga.

Dla ludzi spoza świata fizyki bardzo pomocne jest to, iż ktoś o tak otwartym umyśle jak Amit Goswami zrobił krok naprzód i potraktował tę rewolucję poważnie, ponieważ skoro atom nie jest fizyczny, to wszechświat także, ani tym bardziej ludzkie ciało. Główny nurt fizyki zignorował tę niezwykłą koncepcję, trzymając się rady znanego naukowca, który powiedział „zamknij się i licz”. Goswami wyróżnia się jako spekulatywny myśliciel, który nie chce się zamknąć. W niniejszej książce zgłębia on najprostszą i zarazem niezwykle ważną hipotezę: skoro ciało nie jest czymś prawdziwym, to jak daleko może posunąć się medycyna, traktując je jako coś innego?

Ale co? To właśnie tutaj nieoceniona staje się obecność eksperta w dziedzinie fizyki kwantowej. Zagłębiając się w mikroskopijny świat, w którym znika materia, na pograniczu czasu i przestrzeni, w miejscu, gdzie oba te wymiary wracają do punktu próżni, otchłani, która jest tak naprawdę źródłem wszelkiego stworzenia, odkrywamy, że rzeczywistość wcale nie zanika. Wręcz przeciwnie – tak jak uczyli nas wedyjscy *rysi*, świat stworzenia jest najbogatszy u swych źródeł, ponieważ to tu świadomość składa się z nieskończonej ilości możliwości. Gdyby umysł był w stanie manipulować tymi możliwościami, my, ludzie, stalibyśmy się współtwórcami świata fizycznego, który pojawia się wokół nas.

Mówiąc ściślej, moglibyśmy inicjować zjawiska zachodzące w naszym organizmie. Zamiast być ofiarami chorób i zaburzeń, moglibyśmy powrócić do zrównoważonego stanu zdrowia i witalności. Dziś, 40 lat po wybuchu rewolucji umysłu i ciała, który nastąpił w świecie medycyny, nie ma już wątpliwości, że istnieją fizyczne narzędzia łączące umysł i ciało. Olbrzymie ilości badań nad cząstkami sygnałowymi ujawniły, iż najmniejsza nawet aktywność mózgu przekłada się na wydzielanie substancji chemicznych, które transportują tę samą aktywność do każdej komórki naszego organizmu. Dzięki setkom tysięcy re-

ceptorów na zewnętrznej błonie każdej komórki nie mamy wątpliwości, że cechy przypisywane dotąd tylko mózgowi, takie jak inteligencja i świadomość, dotyczą także reszty ciała.

Dlaczego więc chorujemy, skoro nasze mózgi (będące przecież pośrednikami umysłu) chcą być zdrowe? Na to pytanie istnieją setki odpowiedzi, a większość z nich brzmi wiarygodnie. Być może trapią nas toksyczne emocje. Być może mamy genetyczne predyspozycje, których umysł nie jest w stanie pokonać. Problem polega na tym, że nie ma żadnej spójnej teorii dającej podstawy do wyjaśnienia, w jaki sposób umysł leczy ciało lub dlaczego nie jest w stanie tego zrobić. Dziedzina związków umysłu i ciała to świat przypadków, gdy chodzi o osiągnięcie określonych rezultatów. Tak naprawdę najbardziej zachwalane metody medycyny alternatywnej rzadko kiedy okazują się bardziej skuteczne niż efekt placebo.

Książka *Lekarz kwantowy* w odważny i błyskotliwy sposób zaspokaja potrzebę posiadania spójnej teorii, dotyczącej związków umysłu i ciała oraz ukazuje szerokie tło w postaci staroindyjskich nurtów myślowych i współczesnej fizyki. Profesor Goswami błyskawicznie rozprawia się z fałszywym powabem materializmu. Zdaniem autora niniejszej książki, główny nurt medycyny pozostaje w zgodzie z własną filozofią, według której ciało to materialny obiekt istniejący w fizycznym świecie. Bazująca na materializmie naukowa medycyna zachodnia święci triumfy w radzeniu sobie z wieloma chorobami. Zarazki da się zabić za pomocą leków, wadliwe serca można naprawić poprzez wszczepienie by-passów. Za tym sukcesem kryje się jednak nierozwiązana zagadka umysłu, do którego materializm nie jest w stanie dotrzeć.

Goswami jest zdania, że subtelniejsza forma materializmu, taka jak stosowanie ziół lub manipulacja *chi* (chińskie określenie energii życiowej), może skierować nas w nieodpowiednim kierunku. W tej kwestii zgadzam się z autorem całkowicie. Niezależnie od tego, czy podoba się to głównemu nurtowi medycyny i jego największym przymierzeńcom (czyli wielkim koncernom farmaceutycznym), ludzkie ciało kontroluje ludzki umysł. Co najmniej w czterech tysiącach przypadków spontanicznej remisji raka, do wyzdrowienia doszło z woli pacjenta, często

w jedną noc, bez pomocy leków czy operacji. Onkolodzy wciąż ignorują te niesamowite przypadki, więc niniejsza książka zapełni próżnię, która wyraźnie musi zostać zapełniona.

Na scenę musi wkroczyć fizyk, ponieważ aktywując cząsteczkę w mózgu, myśl w istocie wykonuje operację kwantową. Cząsteczka (na przykład dopamina lub serotonina) pojawia się z niczego, zaś kombinacja milionów takich cząsteczek staje się fizycznym odpowiednikiem myśli, intencji, życzeń, nadziei i marzeń. To, o czym piszę, to fakt. W przypadku pacjentów cierpiących na zaburzenia kompulsywno-obsesyjne (OCD) standardową terapią jest lek, np. Prozac. Na obrazie z tomografii komputerowej widać, jak obszar mózgu z zachwianiem równowagi pod wpływem działania leku zaczyna znów zachowywać się normalnie. Jednak, jeśli pacjent nie przyjmie leku i zamiast tego uda się do psychiatry, by porozmawiać o problemie i osobistych źródłach zaburzenia, również odczuje ulgę. W tych przypadkach obraz z tomografii ukazuje te same obszary mózgu powracające do normalnego funkcjonowania.

W najgorszym przypadku mózg pracuje pod kontrolą dwóch czynników – reaguje na leki oraz na czynniki niematerialne, takie jak słowa. Ten fakt powinniśmy w medycynie uznać już dawno temu. Materializm utrzymuje na przykład, iż depresja jest wynikiem chemicznego zaburzenia równowagi w mózgu, zaś działanie leków antydepresyjnych opiera się na założeniu, że do skorygowania zaburzenia również konieczne są środki chemiczne (choć najnowsze badania dowodzą, że mózgi osób cierpiących na depresję nie wykazują zaburzeń równowagi chemicznej – tak jak sugerowała to teoria – zaś popularne środki antydepresyjne nie potrafią skorygować innych zaburzeń). Faktem jest, że potrafię wprawić dowolną osobę w przygnębienie tylko za pomocą słów. Mogę powiedzieć jej, że straciła pracę lub że wszystkie zgromadzone przez nią w banku pieniądze przepadły. Ten niezaprzeczalny fakt prowadzi nas do kwestii, które naświetla książka *Lekarz kwantowy*, do skrzyżowania, w którym świat materialny podlega siłom niematerialnym.

Czytelnikom pozostawię szansę na samodzielne odkrycie, że świadomość pozwala osiągnąć zdrowie. Profesor Goswami odziera z prze-

intelektualizowanej mgły egzotyczne koncepcje takie jak *prana*, energia witalna czy podstawy *Ajurwedy*. Rezultatem jest właśnie to, czego tak bardzo nam potrzeba: spójna filozofia burząca mur między fizyką a metafizyką. We wszechświecie opartym na świadomości taki mur nigdy w gruncie rzeczy nie istniał.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy byłem młodym stażystą w Bostonie, w innym szpitalu inny młody stażysta opiekował się umierającym człowiekiem. Lekarze przyzwyczajają się do czekania na ustalenie czasu śmierci, która rządzi się jedynie własnymi prawami. Wspomniany wcześniej lekarz wszedł do pomieszczenia właśnie w momencie, gdy pacjent zmarł. Wtedy kątem oka dostrzegł opuszczającą zmarłego bladą poświatę, coś na kształt falującego ciepłego powietrza odbijającego się od gorącej powierzchni jezdni.

„Oniemiałem, ale dobrze wiem, co widziałem” – opowiadał potem. „To była jego dusza. Widziałem, jak dusza opuszcza czyjeś ciało”.

Mężczyzna nigdy nie zapomniał o tym doświadczeniu. Miało ono decydujący wpływ na jego postanowienie, by zostać psychiatrą. Wtedy, cztery dekady temu, psychiatria była równie blisko rozwiązania tajemnic psychiki, jak przeciętny normalny człowiek. Teraz Amit Goswami pozwolił nam uczynić krok naprzód. Upodobał on sobie termin „medycyna integralna”, który szybko przyjął się w wielu środowiskach. W niniejszej książce prawdziwym zwycięstwem jest jednak całkowite wymazanie dualizmu umysłu i ciała. Oto święty graal medycyny – jedna podstawa, która będzie w stanie wytłumaczyć, dlaczego leki i operacje działają, dlaczego zioła i leczenie dłońmi skutkuje, dlaczego homeopatia i medycyna energetyczna przynoszą rezultaty – a w istocie – dlaczego tak wiele odmiennych podejść jest w stanie wyleczyć nas z choroby.

Książka *Lekarz kwantowy* prowadzi nas przez najróżniejsze poziomy energii tworzące hierarchię stworzenia, które mogą być postrzegane jako „ciała subtelne” leżące u podstaw bytu fizycznego. Tym samym publikacja ta eliminuje potrzebę jakiegokolwiek klasyfikacji z uwzględnieniem jedynej prawdziwej drogi. Takiej arogancji należy się wyzbyć. Możemy też skreślić opartą na ignorancji wrogą opozycyjność wobec

medycyny integralnej, którą tak często oferuje nam główny nurt nauk medycznych. Niniejsza książka ukazuje nam jedynie całkowitą przejrzystość. Wszyscy rozpaczliwie jej potrzebujemy, a ja patrzę w przyszłość z wielką nadzieją, że któregoś dnia od studentów medycyny przed ukończeniem kształcenia będzie się wymagać przestudiowania *Lekarza kwantowego*. Informacje tam zawarte mogą odmienić świat medycyny, a być może nawet cały świat.

Deepak Chopra

WIOSNA 2011

Moja historia. O tym, jak fizyk kwantowy zajął się zdrowiem i leczeniem



Nie zawsze byłem integralistą. W połowie lat 70., gdy przeczytałem książkę Fritjofa Capry *Tao fizyki*, publikację o związkach nauki i duchowości, zacząłem szukać nowego paradygmatu naukowego, który łączyłby te dwa światy. Sama obecność wspólnych cech nie była dla mnie wystarczająca. Nie widziałem też sensu w twierdzeniu, iż nauka i duchowość mają swoje oddzielne obrazy świata. W roku 1985 doznałem silnego przeczucia, że pomysły matematyka Johna von Neumanna (1955) dotyczące pomiarów kwantowych są czymś istotnym. Von Neumann twierdził, że gdy dokonujemy pomiaru obiektu kwantowego, świadomość zmienia kwantowe fale prawdopodobieństwa przedmiotu w realne zdarzenia. Wydawało mi się, że może to stanowić podstawę nowego integracyjnego paradygmatu naukowego.

Niestety, wciąż byłem przekonany, że wszystko składa się z cząstek elementarnych, a idea von Neumanna kłóciła się z moimi materialistycznymi uprzedzeniami. Skoro świadomość składa się z materii i jest jedynie epifenomenem, czyli wtórnym zjawiskiem będącym produktem materii, to w jaki sposób może ona oddziaływać na materię?

Istnieje oczywiście alternatywa dla realizmu materialistycznego (tak brzmi formalna nazwa filozofii obiektywnej, niezależnej i odseparowanej rzeczywistości materialnej, którą we wcześniejszej części

książki nazwałem w skrócie materializmem) pod postacią dualizmu umysłu i materii. Jednakże, jak wspomniałem wcześniej, dualizm jest fundamentalnie nienaukowy.

Tkwilem więc – jak wielu moich towarzyszy – w krainie materializmu i dualizmu, kiedy nagle wszystko uległo zmianie. Prowadziłem wówczas dyskusje z mistykami, mając cichą nadzieję na uzyskanie informacji, które pomogłyby mi w badaniach nad duchowością. Pojechałem do przyjaciela mieszkającego w Ventura w Kalifornii, chcąc udać się na odbywające się w pobliskim Ojai seminarium poświęcone Krishnamurtiemu. Potem, w domu mojego przyjaciela spotkałem się z mistykiem Joelem Morwoodem. Bardzo szybko wywiązała się między nami dyskusja. Delikatnie starałem się wytłumaczyć Joelowi najnowsze naukowe zagadnienia z dziedziny New Age. Podkreślałem, jak wielkim paradoksem jest to, iż świadomość, która bez wątpienia jest aspektem mózgu, załamuje kwantowe fale prawdopodobieństwa wszystkich widzialnych przedmiotów, w tym również mózgu. Joel zaś spytał:

– Czy świadomość ma pierwszeństwo przed mózgiem, czy to mózg ma pierwszeństwo przed świadomością?

Dobrze już wtedy znałem mistyczną ontologię: mistycy przedkładają świadomość nade wszystko. Zauważyłem pułapkę i wyjaśniłem, że mówię o świadomości jako o podmiocie doświadczeń.

– Świadomość ma pierwszeństwo przed doświadczeniem; nie ma tu podmiotów ani przedmiotów – odparł Joel.

Zaledwie kilka miesięcy wcześniej przeczytałem książkę mistyka i filozofa Franklina Merrella-Wolffa zatytułowaną *The Philosophy of Consciousness without an Object* (Filozofia świadomości bezprzedmiotowej – tłumaczenie własne tłum.).

– Owszem – odparłem więc. – To klasyczny mistycyzm, ale według mnie ty mówisz o nielokalnym aspekcie świadomości.

Wówczas Joel dał mi żywiołowy wykład o tym, jak bardzo ograniczony jest mój pogląd na naukę. Zakończył go sufickim stwierdzeniem „istnieje tylko Bóg”.

Słyszałem te słowa już wiele razy, ale dopiero wtedy zrozumiałem ich sens i zasłona gwałtownie spadła z moich oczu. Nagle uświadomi-

łem sobie, że mistycy mają rację, że świadomość naprawdę jest podstawą wszelkiego bytu, w tym także materii i mózgu, a naukę należy budować na tej metafizyce, a nie na tradycyjnej metafizyce materialistycznej.

Kolejne kilka lat spędziłem na powolnym tworzeniu tej nowej nauki. Tak naprawdę wciąż nad tym pracuję. W niniejszej książce dzielę się z czytelnikami ekscytującymi odkryciami dotyczącymi integracyjnego potencjału, jaki ta nowa „nauka w ramach świadomości” ma w dziedzinie zdrowia i leczenia.

Dlaczego zająłem się właśnie kwestią zdrowia? W lecie roku 1993 poproszono mnie o wygłoszenie przemówienia na nieformalnej konferencji biologicznej zorganizowanej przez biologa Richarda Strohmana z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Podczas kolacji młody biolog zapytał mnie o zalety proponowanego przeze mnie nowego paradygmatu naukowego opartego o prymat świadomości.

- Cóż - odparłem - paradygmat ten integruje fizykę i psychologię z duchowością. Konwencjonalna nauka to nauka o obiektach; opracowuje się tu teorie o przedmiotach na podstawie innych, bardziej fundamentalnych przedmiotów. Nie sprawdza się to w przypadku świadomości, gdyż składa się ona zarówno z przedmiotów, jak i podmiotów. Nowy paradygmat traktuje przedmioty i podmioty, ducha i materię, na tych samych zasadach.

- To zbyt ezoteryczne - stwierdził mój młody towarzysz. - Normalnego współczesnego człowieka nie interesuje integracja fizyki i psychologii, ani nawet duchowości. Co jeszcze wymyśliłeś?

- Stara nauka traktuje jedynie o uwarunkowanym zachowaniu świata; nowy paradygmat może objąć również aspekty kreatywne. Pozwala nam on badać nowe ścieżki naszej kreatywności. Przecież każdy z nas jest zainteresowany kreatywnością - odpowiedziałem.

- Być może - przyznał bez przekonania mój towarzysz - ale co jeszcze?

Nagle zdałem sobie sprawę, do czego dąży.

- Chcesz wiedzieć, czy nowy paradygmat ma jakieś zastosowanie, coś tak istotnego, że zawładnie ludzką wyobraźnią? Owszem. Nowy sposób zajmowania się nauką rozwiąże nie tylko zagmatwane proble-

my dotyczące ewolucji biologicznej (to właśnie był główny temat mojej przemowy). Zaczynam zdawać sobie sprawę, iż może on również połączyć odmienne koncepcje medycyny konwencjonalnej i alternatywnej –ознаiłem, niemal tracąc oddech w reakcji na tę nagłą wizję.

– To jest to! Dzięki temu nawiądziesz kontakt z ludźmi – powiedział z entuzjazmem młody naukowiec.

Muszę przyznać, że odbyłem długą podróż od tamtej chwili do dziś, do okazji przekazania czytelnikom moich prób integracji. Na szczęście, mojej pracy nie zaczynałem od zera. Już wcześniej interesowałem się kwestiami związanymi ze zdrowiem i uzdrawianiem. Gdy dorastałem w Indiach, słyszałem i czytałem wiele historii o joginach posiadających niezwykle umiejętności kontrolowania własnego ciała. Znałem także opowieści o niezwyklej zdolnościach uzdrawiania. Sam również byłem świadkiem takiego zjawiska.

Kiedy miałem nieco ponad 20 lat, mój młodszy brat cierpiał na ostry wrzód żołądka. Jeśli zjadł coś choćby lekko pikantnego, dostawał bolesnych skurczy. Spotykaliśmy się w gronie kolegów, aż pewnego razu zaczęła odwiedzać nas *sadhu* (wędrorny, odziany w pomarańczowe szaty asceta – popularny widok w Indiach) i opowiadał nam o sprawach natury duchowej. Była to bardzo miła odskocznia od polityki i ekonomii. Naturalnie, wszyscy jednak byliśmy materialistami i wystawialiśmy (a zwłaszcza mój brat) *sadhu* na ciężką próbę.

Ktoregoś dnia nakazał ascecie, by ten zamilkł, chyba że potrafi zademonstrować nam działanie duchowej mocy. *Sadhu* przez chwilę milczał w skupieniu, po czym cicho zadał bratu pytanie:

– Czy to prawda, że masz wrzód na żołądku? – Mój brat skinął twierdząco głową. W całym pokoju zapanowała cisza i wszyscy patrzyli, jak *sadhu* łagodnie kładzie rękę na brzuchu mojego brata. Po chwili powiedział: – Twój wrzód zniknął.

Naturalnie mój brat nie uwierzył. Natychmiast sięgnął po obficie przyprawioną potrawę, lecz ból nie nadszedł. Jego uzdrowienie okazało się prawdziwe.

To wydarzenie wzbudziło we mnie trwające do dziś zainteresowanie tematyką związaną ze zdrowiem i leczeniem. Kolejne trwałe wrażenie

zrobiła na mnie homeopatia. Jak powszechnie wiadomo, homeopatię odkryto na Zachodzie, ale w Indiach jest ona o wiele bardziej popularna niż gdziekolwiek indziej. Gdy byłem dzieckiem, w mojej rodzinie spożywano spore ilości ryb. Chcąc nie chcąc, czasami zdarzało się, że w moim gardle utkwiała jakaś ość. W takich wypadkach matka zawsze podawała mi lek homeopatyczny o nazwie Sulfur-30. W ciągu kilku godzin ość opuszczała gardło i znów czułem się dobrze. Jako dziecko byłem pod wrażeniem działania takich homeopatycznych środków.

Dorastałem w Indiach, siłą rzeczy posiadałem więc wiedzę na temat ajurwedy. Dziś nie jestem już w stanie przypomnieć sobie żadnych konkretnych leków ajurwedycznych, z których być może korzystałem jako dziecko, ale jedną rzecz pamiętam doskonale. W Bengalu (rejonie Indii, w którym mieszkalem w dzieciństwie) lekarz ajurwedyczny nazywany był *kaviraj*, co oznaczało „król poetów”. Intrygowało mnie, że leczenie traktowano jak pisanie wierszy!

Wróćmy do wieczoru, podczas którego odbyłem rozmowę z młodym biologiem. Kiedy wracałem do swojego pokoju hotelowego, powróciło do mnie zamierzchłe wspomnienie ajurwedycznego lekarza nazywanego królem poetów. Zacząłem zastanawiać się, co wspólnego ma uzdrawianie ze sztuką poetycką. Z pewnością leczenie w tradycji alopacyjnej, królestwie materializmu i redukcjonizmu, traktowane jest w sposób bardzo prozaiczny. Idzie się do gabinetu lekarskiego, urzędnicy medyczne badają najróżniejsze wskaźniki, doktor analizuje wyniki i dopiero wtedy jest w stanie pomóc pacjentowi. Nie ma w tym zbyt wiele z poezji. Pomoc, którą uzyskujemy, także jest mechaniczna. Podobnie jak w przypadku klasycznej fizyki, rządzą tu rutyna i determinizm.

W odróżnieniu od tego, tradycje medycyny alternatywnej są w fundamentalnym stopniu bardziej subtelne i niejasne. Ciała witalne i mentalne, o których mówią lekarze, to zjawiska subtelne, ale sami uzdrowiciele zbyt często się tym nie przejmują. To, co robią, zazwyczaj nie jest wymierne, ale oni sami się na to godzą. Często diagnoza jest rezultatem intuicji, a nie działania aparatury medycznej. Im to jednak nie przeszkadza. Ich sposób komunikowania się z pacjentami również jest nie-

jasny, ale wszystko w jakiś sposób funkcjonuje. To, co robią, w wielu aspektach przypomina poezję. Zdałem sobie sprawę, że w grę wchodzi tu jednak owa odwieczna walka sztuki i nauki (deterministycznej).

Pragnę ujawnić czytelnikom fundamentalną tajemnicę fizyki kwantowej – powód, dla którego materialistom tak trudno ją zrozumieć. Kwantowa fizyka również pod wieloma względami przypomina poezję. Zamiast o determinizmie, mówi się tu o niepewności. Zamiast cząsteczek czy fal, tej czy innej perspektywy fizyki klasycznej, fizyka kwantowa wprowadza wzajemnie uzupełnianie się – fale istnieją wraz z cząsteczkami, współlistnieje to oraz tamto. Co najważniejsze – fizyka kwantowa wprowadza do świata fizyki świadomość: ważne jest, kto przygląda się eksperymentowi. Czy wyobrażacie sobie mówienie o poezji bez mówienia o poecie?

Mimo to fizyka kwantowa wyjaśnia wiele prozaicznych zagadnień natury eksperymentalnej. Dzięki temu posiada ona potencjał pozwalający na połączenie sztuki i nauki deterministycznej, kreatywności i stałości. Wydaje mi się, że to odpowiednie medium do zintegrowania „poezji” medycyny alternatywnej z „prozą” alopatii.

Byłem podekscytowany i gotów wykorzystać nową świadomą naukę do zintegrowania konwencjonalnego z alternatywnym modelem medycyny. Dotarcie (od tamtej chwili do teraz) zajęło mi jednak 10 lat.

Blokady pojęciowe

W istocie, podstawa pojęciowa dla zmiany paradygmatu, którą rozwijam w niniejszej książce, jest obecna już od jakiegoś czasu. Podstawa ta wymaga jednak radykalnej zmiany naszego poglądu na świat (tyczy się to zwłaszcza poglądu dominującego w świecie zachodnim) i właśnie to okazuje się największą przeszkodą.

Przykładowo, na polu medycyny umysłu i ciała odczuwalny jest brak jasnego zrozumienia sposobu, w jaki umysł i ciało mogą na siebie wzajemnie oddziaływać bez dwoistości i po której stronie tej interakcji leży efektywność przyczynowa. Innymi słowy, musimy zrozumieć coś, co psycholog Donald Campbell nazywa „przyczynowością odgór-

na”, a co powszechnie znane jest jako „triumf umysłu nad materią”, lecz bez dwoistości. Brak takiego zrozumienia w oczywisty sposób hamuje dalszy postęp w tej dziedzinie. Większość naukowców nie zdaje sobie sprawy, iż te uprzedzenia uniemożliwiają im dostrzeżenie odpowiedzi. Zauważyłem olbrzymią apatię i opór wobec przejścia od klasycznej perspektywy do perspektywy kwantowej, a niechęć ta widoczna jest zarówno w świecie medycyny alopacyjnej, jak i alternatywnej.

W perspektywie klasycznej przyczynowość odgórna stanowi paradoks albo prowadzi do dwoistości (Stapp, 1995). Pogląd kwantowy uznaje przyczynowość odgórną za fakt dokonany. By uczynić kwantowy pogląd na świat konsekwentnym i bardziej wnikliwym, musimy wprowadzić pojęcie przyczynowości odgórnej ze świadomością jako jej pośrednikiem. Fizyka kwantowa widzi obiekty i ich ruch jako możliwości. Kto jednak wybiera odpowiedni wariant spośród tychże możliwości? Po ponad siedmiu dekadach badań jedyna logicznie spójna odpowiedź na to pytanie brzmi: świadomość. To w niej właśnie leży potęga przyczynowości odgórnej.

Przyjrzyjmy się innemu filarowi alternatywnej medycyny: medycynie wschodniej praktykowanej w Chinach, Indiach i innych krajach azjatyckich. Azjaci podczas swoich praktyk korzystają z takich koncepcji, jak przepływ energii *chi* w medycynie chińskiej czy prana w ajurwedzie. Czytając starożytne traktaty, dowiadujemy się, czym jest *chi* lub prana – jest to jakaś forma energii niefizycznej. Po bliższym przyjrzeniu się współczesnym materiałom dotyczącym tychże koncepcji, zwłaszcza na Zachodzie, odnoszę wrażenie, że nikt nie potrafi przekonująco wyjaśnić, co tak naprawdę oznacza *chi* lub prana. Nie jest jasne, czy mamy do czynienia z tworem fizycznym, czy niefizycznym.

Czytelnicy niniejszej książki z pewnością rozumieją, że większość współczesnych autorów bardzo zachowawczo podchodzi do definicji tych koncepcji, ponieważ nikt nie potrafi wyjaśnić ich znaczenia w sposób akceptowalny dla współczesnego świata nauki.

W zachodniej cywilizacji istnieje podobny koncept, zwany energią witalną, ale wywołuje on skojarzenia z dualistycznym witalizmem, filozofią odrzuconą dawno temu. Reasumując, zachodni naukowcy,

badacze a nawet zwolennicy medycyny alternatywnej niechętnie używają pojęcia „energia witalna”. Zamiast tego mówią oni o „subtelnej energii”, a większość z nich wciąż utożsamia ten koncept z materializmem.

Niektórzy postrzegają subtelną energię jako zjawisko wywołane działaniem komórek i organów w organizmie. Inni są przekonani, że to energia o wyższej częstotliwości niż typowa energia fizyczna. Jeszcze inni, co bardziej niezależni badacze, zgłębiają ideę „ciała elektromagnetycznego” pokrywającego się z typowym ciałem „biochemicznym”, starając się wyjaśnić zawilości subtelnej energii.

Wystarczy jednak tylko wziąć pod uwagę homeopatię, by przekonać się, że w świecie leczenia, przynajmniej w niektórych przypadkach, muszą działać także czynniki niefizyczne. W homeopatii substancję leczniczą podaje się (doustnie) w roztworze w takiej proporcji, że naukowe pomiary bez wątplenia wskazują, iż nawet w substancjach o największej sile działania do źródła choroby nie dotrze ani jedna molekula leku. Mimo to skuteczność homeopatii wydaje się ugruntowana, nawet w przypadku stosowania prób podwójnie ślepych. Poza tym, próby tego typu dowodzą, iż homeopatia to nie placebo. Skoro więc skuteczność homeopatii jest faktem, muszą działać niefizyczne czynniki lecznicze! Powinniśmy zatem uznać ich istnienie.

Niemiec Samuel Hahnemann, twórca homeopatii, zasugerował w pierwszej połowie XIX wieku, iż w procesie leczenia homeopatycznego mogą brać udział niefizyczne siły witalne. Siły te określił mianem *dynamis*.

Wkrótce po tym, jak rozpocząłem swoje badania, uświadomiłem sobie, że dla większości osób myślących w sposób konwencjonalny praktyki medycyny alternatywnej pozostają zagadką (stąd ich kontrowersyjność), ponieważ ich zwolennicy dopuszczają się pięciu filozoficznych uchybień:

- Nie oddzielają umysłu od świadomości. Dawno temu Kartezjusz połączył dwie koncepcje umysłu i świadomości jako jeden koncept umysłu, a błąd ten w dalszym ciągu trapi świat medycyny.

- Przyczynowa rola świadomości jako źródła przyczynowości odgórnej jest pomijana lub skrywana za niejasnymi definicjami. Jakimś cudem lekcje fizyki kwantowej nie zdołały przebić pancerza fizyki klasycznej, nawet w przypadku osób zajmujących się medycyną alternatywną.
- Nie bierze się pod uwagę odmienności funkcji umysłu w stosunku do roli mózgu. Nie uwzględnia się postępu naukowego, jaki dokonał się przeszło dekadę temu.
- Przegapia się również charakterystyczną rolę ciała witalnego w zestawieniu z ciałem fizycznym. Tu także pomija się najnowszą wiedzę naukową w tej dziedzinie.
- Ani świadomość, ani umysł, ani też ciało witalne nie są zaklasyfikowane jako twory нефизyczne. Należy rozwiązać problem dwoistości, ale kto powiedział, że nie da się go w żaden sposób obejść i że to przeszkoda nie do pokonania?

Rozwiązując te skomplikowane problemy filozoficzne, zdołałem dotrzeć do nauki w ramach świadomości działającej na rzecz medycyny, czy też medycyny integralnej. Paradygmat ten uwzględnia ponowne odkrycie przyczynowości odgórnej, będącej skutkiem działania świadomości w fizyce kwantowej. Korzysta on również z ponownego odkrycia na polu nauki koncepcji umysłu i ciała witalnego. Myślenie kwantowe jest tu wykorzystywane jako sposób na wprowadzenie pojęć ciał mentalnych i witalnych pozostających w sprzeczności wobec świata fizycznego, a jednocześnie niepadających ofiarą dualizmu.

Stosowanie paradygmatu do wyjaśnienia, w jaki sposób działają rozmaite systemy medycyny alternatywnej, sprawiało mi przyjemność i zapewniało inspirację. Często też uczyłem się pokory, gdyż okazało się, jak mało wiem o medycynie. Nawet teraz mam wrażenie, że zgłębiłem jedynie podstawy niebywałego potencjału objaśniania, jaki oferuje ten nowy paradygmat.

Plan książki

Część I to przegląd medycyny integralnej, zaś reszta książki poświęcona jest zastosowaniu całego modelu. W rozdziałach 3–7 rozwiązuję problemy natury filozoficznej, dając przy tym czytelnikom odpowiednią dawkę informacji o fizyce kwantowej (wystarczająco dużo, by zaciekawić, lecz nie tyle, by sprawić, że ktoś poczuje się niepewnie), a także nakreślam podstawowe ramy paradygmatu. Po przeczytaniu części pierwszej czytelnicy poznają filozofię i niuanse myślenia kwantowego i będą gotowi zastanowić się nad zastosowaniem wszystkich odmiennych modeli medycyny.

Część II poświęcona jest medycynie ciała witalnego – ajurwedzie, tradycyjnej medycynie chińskiej (w tym również akupunkturze), medycynie czakr i homeopatii. Skąd biorą się ajurwedyczne dosze? Dlaczego chorujemy na katar, gdy zmieniają się pory roku? Czym jest energia witalna? W jaki sposób możemy nauczyć się ją zgłębiać? Dlaczego w ciele fizycznym nie możemy natrafić na ślady jej istnienia? Dlaczego specjalista od akupunktury, chcąc zadziałać na płuco, wbija nam igły w rękę? Czy wschodnie koncepcje czakr są prawdziwe? Skoro homeopatia to nie placebo, to w jaki sposób działa? Oto niektóre pytania, na które postaram się tu odpowiedzieć.

W niniejszej książce zawarłem wiele informacji o ciele witalnym i jego kwantowej naturze. Informacje te okażą się niezbędne do docenienia poezji ajurwedy i tradycyjnej medycyny chińskiej, czakr i niuansów homeopatii, choć spisane tu szczegóły mogą bardziej przypominać prozę. Tę część książki kończę rozdziałem o homeopatii – subtelności, w której „mniej” znaczy „więcej”.

W części III omawiam niuanse umysłu kwantowego, wyjaśniam, w jaki sposób umysł tworzy choroby, i opisuję niektóre techniki leczenia metodą umysłu i ciała. Tutaj kładę szczególny nacisk na emocje, na sposób, w jaki umysł doświadcza uczuć, na to, w jaki sposób powoduje to chorobę, jak można kontrolować umysł, zapobiegać chorobom umysłu i ciała, radzić sobie z nimi, a nawet jak dokonywać samoleczenia za pomocą technik medycyny umysłu i ciała.

Część IV traktuje głównie o duchowych fundamentach leczenia. Leczenie przedstawiam tu jako okazję do duchowego rozwoju. Mam nadzieję, że moi czytelnicy nauczą się postrzegać ten nowy rodzaj inteligencji jako część ich podróży ku zdrowiu. Czy możemy uleczyć sami siebie? Owszem, pod warunkiem, że leczenie postrzegamy będziemy w sposób kreatywny, niczym sztukę. W tej części książki wyjaśniam także zagadki dotyczące spontanicznych powrotów do zdrowia. Nowa nauka umysłu w postaci opisywanej w niniejszej publikacji potrafi rozwiązywać paradoksy leczenia umysłu i ciała, odpowiada na pytania: „Kto kogo leczy?”, „Dlaczego jedni ludzie korzystający z określonych technik potrafią uzdrawiać, a inni nie?”, „Co możemy zrobić, by cieszyć się zdrowiem na wszystkich płaszczyznach naszego bytu?”, „Czy możemy przejść od naszego obecnego skupienia na chorobach do skupienia się na zdrowiu?”.

Epilog to rozważania natury spekulatywnej, dotyczące wiecznie młodego ciała. Książka jako całość uczy, w jaki sposób podchodzić do kwestii zdrowia i leczenia we wszechświecie kwantowym, czyli – w naszym wszechświecie. W tym sensie jest ona zbiorem informacji mających pomóc czytelnikom w rozwinięciu swoich umiejętności w poniższym zakresie:

- Myślenie kwantowe i zrozumienie prymatu świadomości pozwala na spojrzenie na swoje zdrowie w sposób integralny i prawdziwie holistyczny. Filozofia integralna działa tu niczym przewodnik (patrz: rozdziały 3, 4 i 6).
- Książka pozwala na myślenie o chorobach i leczeniu w nowych kategoriach. Tego typu nowa klasyfikacja uświadamia nam, w jakiej sytuacji zastosować którą formę medycyny – konwencjonalną czy alternatywną. Jeśli zaś mamy wybrać tę drugą opcję, będziemy wiedzieć, z jakiego typu medycyny alternatywnej powinniśmy skorzystać (patrz: rozdział 4).
- Nowe podejście do medycyny uświadamia nam, iż możemy wybierać między chorobą a zdrowiem (patrz: rozdział 6).

- Myślenie kwantowe pozwala nam lepiej zrozumieć rolę medycyny alopatycznej w kwestiach związanych ze zdrowiem i leczeniem (patrz: rozdział 7).
- Myślenie kwantowe i zrozumienie prymatu świadomości odkrywa przed nami wiele tajemnic medycyny wschodniej, homeopatii oraz medycyny umysłu i ciała (patrz: części II i III).
- Co bardzo istotne, teorie rozwinięte w niniejszej książce pozwalają nam zrozumieć istotę bólu i opracować strategię radzenia sobie z nim (patrz: rozdziały 14 i 15).
- Moja książka objaśnia znaczenie i kontekst chorób, a ponadto może zainspirować czytelników do odbycia podróży ku samoleczeniu, jeżeli kiedykolwiek będą tego potrzebować. W przypadku podjęcia takiej próby, zawarta tu wiedza teoretyczna będzie dla nich źródłem cennych wskazówek (patrz: rozdziały 16 i 17).
- Fizyka kwantowa jasno określa charakterystykę relacji lekarz-pacjent (patrz: rozdziały 6 i 16).
- Co najważniejsze, celem tej publikacji jest skłonienie czytelników do postrzegania chorób i leczenia jako integralnych etapów eksploracji ludzkiej natury i poszukiwania przez nich spełnienia, a także zmotywowanie ich do wyboru zdrowia, a nie choroby, i jedności zamiast separacji.

Czy książka spełni swoje zadanie? Osąd pozostawiam czytelnikom.

SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT,
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

ZAMÓW KSIĄŻKĘ

LEKARZ KWANTOWY

na

www.CzaryMary.pl

www.TaniaKsiazka.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

<https://www.facebook.com/illuminatiopl>

Wydawnictwo Illuminatio



www.illuminatio.pl